

1941  
102

# ZNAKOMITOŚĆ.

NOWELLA

Oryginalnie napisana  
przez J.



WARSZAWA.  
W DRUKARNI JÓZEFA SIKORSKIEGO,  
ulica Niecała Nr 11 nowy.

U 421  
102

# ZNAKOMITOŚĆ.

Nowella

Oryginalnie napisana

przez J.



WARSZAWA.  
W DRUKARNI JÓZEFA SIKORSKIEGO,  
ulica Niecała Nr 11 nowy.

Дезволено Цензурою.  
Варшава, 22 Сентября 1874 года.

Nad rzeką, której nazwiska nie wymienię, w miasteczku, którego miano również zachowam przy sobie, stoi domek zwracający powierzchownością swoją uwagę przechodzących. Mieszkańcy miasteczka dawno się już z nim oswoili; ale jeżeli obcy jaki wędrowiec trafem czy interesem sprowadzony w tę stronę, wybierze drogę przez ulicę Nadrzeczną, zatrzyma się zawsze, popatrzy, a nierzadko nawet zapyta przechodnia: Kto tutaj mieszka?

Popatrzeć jest wprowadzić na co, bo trudno nie widzieć czegoś długiego na jakie trzydzieści kilka łokci, wysokiego i szerokiego na kilkanaście—ale dziwić się niema czemu. Powierzchowność domku pełna jest prostoty: biało tynkowany, parterowy, z dwoma pawilonikami wystającymi po bokach a połączonemi z sobą żelaznemi sztachetkami, poza któremi, gdy pora potemu, widać krzaki róż białych

i ponsowych w najrozmaitszych odcieniach, a w innej znowu porze fijołki, bratki i stokrotki wychylające się z trawy; oto wszystko co mogło zwracać uwagę, bo nadawało domkowi jakąś pół wiejską cechę. Największą jednak ozdobą tej siedziby jest dziki winograd obrastający całą środkową ścianę, sięgający szwajcarskiego dachu, mocno wystającego, jak to bywa we wszystkich szwajcarskich budynkach, nad okna. Winograd zespolił się z tym dachem tak silnie, że aż utworzył ponad oknami strop zieleni, i opuściwszy z niego fantastycznie swoje sploty ku sztachetom, oddaje na wolę powiewu pojedyncze swe gałązki, które też uderzają od czasu do czasu o szyby. Odgłosto miękki latem, do szmeru strumienia podobny. W zimie, gdy gałązki z liści огоłocone, odgłos ten bywa mniej miły dla ucha, przy silniejszym wietrze, suchem, twardem uderzeniem dawały znać o swem odrętwiałem życiu. Stroną tą, domek zwrócony jest do ulicy, na której w sąsiedztwie ubogich i odrapanych domostw wygląda prawie arystokratycznie, prawie po pańsku. Drugą jego stronę zwrócona jest do rzeki, od której groblą tylko jest przedzielony; strona ta odznacza się lekkim misternym ganeczkiem, z którego okien ogarnąć można całą okolicę, pewną część miasta i błękitne fale rzeki; można nawet słyszeć ztamtąd każdy jej plusk, każde niemal drżenie. Ten odgłos żywej wody łączy się w jedną harmoniję z szu-